



Marshall 1958X

7.889 PLN

Historia najbardziej klasycznych brytyjskich wzmacniaczy zaczęła się w sposób bardzo ludzki – z chęci pomocy potrzebującym muzykom. Jim Marshall prowadzący sklep perkusyjny postanowił ułatwić życie gitarzystom, którzy przychodzili do niego razem z perkusistami narzekając na wysokie ceny i niewielką moc wzmacniaczy ówczesnie dostępnych na rynku **Krzysztof Inglik**

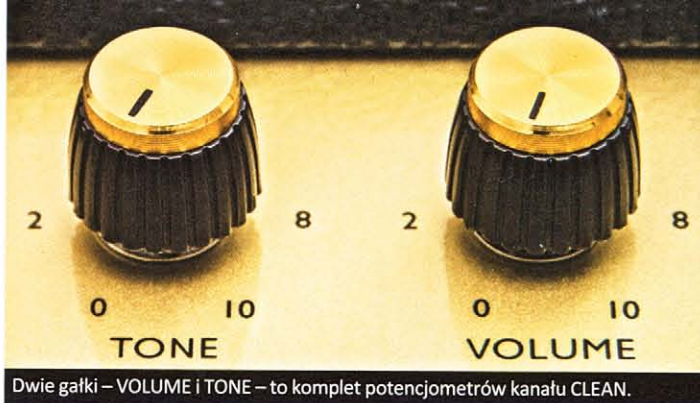
Wraz ze swoimi współpracownikami zaczął budować konstrukcje wzorując się na rozwiązaniach zza oceanu... Stworzył również klasyczną kolumnę gitarową z czterema głośnikami 12-calowymi i zamkniętym tyłem. Użycie mocnych lamp EL34 i grono klientów wśród któ-

rych znaleźli się Eric Clapton, Pete Townshend i Jimi Hendrix spowodowało lawinowy wzrost zamówień. Rockowej rewolucji nikt nie był w stanie zatrzymać... Dziś najbardziej cenione są oczywiście egzemplarze sprzed blisko pół wieku oraz ekskluzywne modele budowane dokładnie w taki sposób jak

w latach sześćdziesiątych – bez płytek drukowanych, metodą point-to-point. Kiedy więc się dowiedzieliśmy, że jeden z naszych ulubionych dystrybutorów z wybrzeża – Lauda Audio – ma w ofercie ręcznie składany model 1958X, nie mogliśmy odpuścić tej okazji. Dlaczego? O tym za chwilę.

BUDOWA

Jak sama nazwa wskazuje, Marshall 1958X to reedycja konstrukcji z roku 1958, zamknięta w rasowo wyglądającej obudowie retro, wykonanej z litego drewna, o wymiarach 610 mm szerokości, 535 mm wysokości i 230 mm głębokości. Po umieszczeniu combo na wadze, na wyświetlaczu odczytamy 19,5 kilograma. Pod klasycznym, marshallowskim grillem kryją się dwa dziesięciocalowe głośniki Celestion G10F-15. Model ten został poddany specjalnej obróbce, w wyniku której ma brzmieć tak, jak legendarne Greenbacki, które służyły na scenie przez wiele lat i są odpowiednio rozegrane. Nie trzeba chyba dodawać, że jest to wzmacniacz całkowicie lampowy, a w dodatku prosty i bez uduziwnień – można by, rzecz jak sam Stwórca przykazał – oparty na starych schematach, w których nie stosowano ujemnego sprzężenia zwrotnego na stopniu wyjściowym. Moc tego combo wynosi „zaledwie” 18W, a jego sercem są dwie lampy ECC83 w przedwzmacniaczu oraz jedna ECC83 i dwie EL84 w końcówce mocy. Mamy tu także lampowy prostownik oparty na EZ81. Rzućmy okiem na panel kontrolny, znajdujący się na górze, przy tylnej krawędzi obudowy. Jeśli staniemy za wzmacniaczem, to od lewej strony znajdziemy tam po kolei: dużą, czerwoną lampkę INDICATOR (sygnalizującą pracę urządzenia), dwa przełączniki (STANDBY/ON oraz ON/OFF), sekcję kanału TREMOLO wyposażoną w cztery potencjometry (SPEED, INTENSITY, TONE, VOLUME) oraz dwa wejścia instrumentalne, sekcję kanału CLEAN wyposażoną w dwa potencjometry (TONE, VOLUME) oraz dwa wejścia. Z tyłu wzmacniacza, dyskretnie ukryto komplet przyłączy: MAIN INPUT (zasilanie – kabel załączony w komplecie), dodatkowe wyjście na głośnik, wejście na przełącznik nożny (załączony w komplecie), a także zaślepki



Dwie gałki – VOLUME i TONE – to komplet potencjometrów kanału CLEAN.



Celestion G10F-15: model ten został poddany specjalnej obróbce, w wyniku której ma brzmieć tak, jak stare Greenbacki.



Tradycyjna, marshallowska plecionka grilla to dzieło sztuki samo w sobie.



Klatka lamp jest wyraźnie grubsza i solidniejsza niż innych tego typu konstrukcjach na rynku.



SPEED oraz INTENSITY to dodatkowe kontrolery na kanale TREMLO.

TEST

bezpieczników i przełącznik impedancji 4/8/16 Ohm. Czas podpiąć to combo do prądu...

WRAŻENIA

Marshall 1958X brzmi... niewiarygodnie bezpośrednio – to pierwsza myśl, która przychodzi do głowy. Nie chodzi o to, że nie ma tu pogłosu ani delaya, który większość gitarzystów włącza domyślnie z wyrazem nieuleczalnego uzależnienia od efektów przestrzennych na twarzy. Barwa jaką słyszę z głośników jest pierwotna, krystaliczna, chciałoby się powiedzieć – organiczna. Jest dość dużo środka ze szklanką w wyższym jego zakresie, a jednocześnie dół i góra nie są nadmiernie eksponowane. W porównaniu do innych konstrukcji można by mieć nawet wrażenie, że dołu jest tu za mało (posłuchajcie próbki audio), a jednak prawda wychodzi kiedy spróbujemy zagrać z jakimkolwiek podkładem. Wiosło natychmiast wkleja się w miks i nie ingeruje w przestrzeń innych instrumentów.

Kanał TREMLO Marshalla 1958X zawiera potencjometry VOLUME i TONE jak w kanale pierwszym plus kontrolery efektu, zapewniające podstawową regulację, za pomocą której ustawimy pożądaną głębokość i prędkość tremola. Jakkolwiek jakość efektu jest światowa – brzmienia a'la Hendrix pojawiają się tu spod palców same – to w obecnych czasach uznałbym ten kanał jako dodatek do całej reszty, mający sprawiać, że całość będzie „jeszcze bardziej vintage”.

Jakkolwiek model ten reklamowany jest przez brytyjską firmę jako „home friendly”, a specyfikacja podaje 18W – combo jest dość głośne i o naturalnym chrunchu w warunkach domowego pokoju raczej można zapomnieć (ale przecież nie jest to konstrukcja adresowana do „kanapowych” gitarzystów). Mniej więcej od połowy gałki VOLUME wzmacniacz zaczyna się przełamywać, a barwa dostaje lekkiej kompresji i delikatnego drive'u przy mocniejszym ataku. Im dalej w las tym... więcej drive'u i nadal ten sam organiczny charakter. Jednocześnie w łatwy sposób można wycofać drive, skręcając gałkę VOLUME w gitarze. A jeśli na wejście zapiąć jakiś rasowy booster, otrzymujemy świat możliwości.

To zdumiewające jak bezpo-

średni i czuły jest ten Marshall. Wzmacniacz tak dobrze przenosi to co dzieje się na strunach, że natychmiast obnażona jest zarówno technika grającego jak i jakość instrumentu jakiego ten używa. Przechodząc w ton nieco żartobliwy, mam wrażenie, że po zagranii na nim można by określić ile dni temu zmieniane były struny. Słychać każdy szelest palców, każde puknięcie kostką w struny, brzęczenie strun, każdą zmianę dynamiki ataku, czy zmianę miejsca (bliżej gryfu, bliżej mostka) w którym uderzamy struny. Żeby nie przeciągać zbyt długo wniosków – już po chwili obcowania z Marshalllem 1958X wiem, że to jeden z najlepszych wzmacniaczy jakie miałem przywilej testować.

PODSUMOWANIE

Marshall 1958X z pewnością nie jest produktem dla każdego – nie tylko ze względu na cenę, ale także na wymagania jakie stawia przed grającym i jego instrumentem. To zdecydowanie wzmacniacz dla muzyka wymagającego i poszukującego prawdy w brzmieniu. W przeciwieństwie do cyfrowych kombajnów, tranzystorowego lub software'owego modelowania, tutaj naprawdę ważne jest to co podamy na wejściu i w jaki sposób to zrobimy. Jeśli jednak potrafimy wykorzystać potencjał tej czystej, vintage'owej konstrukcji, zostaniemy sowicie wynagrodzeni. ☺

DANE TECHNICZNE

model: 1958X
seria: Handwired
kanalów: 2
moc: 18W
wejścia: 2x (kanał 1), 2x (kanał tremolo)
potencjometry: VOLUME, TONE (kanał 1), VOLUME, TONE, SPEED, INTENSITY (kanał tremolo)
głośniki: 2x Celestion G10F-1 (10")
waga: 19,5 kg
wymiary: 610 x 535 x 230 mm

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ ★★★★★
BRZMIENIE ★★★★★
WYKONANIE ★★★★★
CENA ★★★★★

DOSTARCZYŁ

www.lauda-audio.pl

CENA

7.889 PLN

